

Terroryzm - ciąg dalszy

Autor tekstu: **Andrzej S. Przepieżdziecki**

Zainteresowanie [moim artykułem o terroryzmie](#), sprowadzające się na forum Racjonalisty do ewentualności ataku na Polskę, zaś w o wiele szerszej korespondencji kierowanej na mój prywatny adres — do problemu terroryzmu jako zagrożenia dla naszej cywilizacji — skłoniło mnie do kontynuacji tego tematu.

Postanowiłem więc szerzej opisać oba zagrożenia dla naszej cywilizacji: zarówno przypuszczalne kierunki rozwoju działań terrorystycznych jak i drugie zagrożenie, którym (według moich respondentów) jest gasterbeiterstwo.

Naprzód o ewentualnych kierunkach rozwoju terroryzmu, tego, który już znamy

Jak już pisałem w poprzednim artykule, możliwości eskalacji działań terrorystycznych realizowanych przez terrorystów spod znaku al Kaidy są żadne. Oczywiście można użyć w bombie większej ilości środka wybuchowego, albo zamiast trzech bomb użyć pięciu. Jednak nawet taki ilościowy progres tych działań jest bardzo ograniczony, bo ryzyko wykrycia wzrasta z wielkością użytych środków i ilością ludzi.

A jakie są inne możliwości?

W poprzednim artykule już je sygnalizowałem. Kiedy ten (poprzedni) artykuł posłałem do Racjonalisty, to redaktor serwisu zapytał mnie o źródła tych informacji. Redaktor zapytał w trosce o rzetelność informacji publikowanych na łamach jego serwisu, co świadczy o dziennikarskiej solidności, a ja źródła podałem, zapominając jedynie dodać, że telewizja katarska al Jazeera od roku ma anglojęzyczną wersję, więc nawet nie trzeba się uczyć arabskiego.

Tutaj zajmę się tym, co ogromnie mnie zaciekawia w trakcie czytania wielu publikacji lub bezpośredniej obserwacji zdarzeń: Jest to brak przewidywania normalnych, a więc logicznie najbardziej prawdopodobnych kontynuacji zdarzeń. Wczoraj obserwowałem jak przed moim blokiem dzieci zabawiały się rzucaniem kamieniami do ustawionych na słupkach ogrodzenia puszek po piwie. Na ławce leżała proca. Na podstawie tych obserwacji byłem pewny, że niedługo zacznie się strzelanie z procy. W godzinę później sąsiadce z parteru wybito szybę. Pamiętam jak ogromna większość Polaków szesnaście lat temu spodziewała się, że w związku z wprowadzeniem ustroju kapitalistycznego już jutro będzie u nas dobrobyt.

Wróćmy do terroryzmu.

O kierunkach rozwoju działań terrorystycznych można było usłyszeć nie tylko w katarskiej TV, ale w publikacjach angielskich, a także w polskojęzycznych serwisach arabskich. Dla mnie jednak ważniejsze są normalne, a więc najbardziej prawdopodobne logicznie konsekwencje zdarzeń:

Jeśli bardzo wielu ludzi świata arabskiego jest zwolennikami terroryzmu, jeśli wśród nich są ludzie bardzo biedni jak i ogromnie bogaci, to ci ludzie rzucają do walki to co mają: biedni swoje życie a bogaci swoje pieniądze. Zaś pieniądze postarają się wykorzystać jak najbardziej efektywnie. Ponieważ na drodze dotychczasowej, eskalacja działań terrorystycznych już jest praktycznie niemożliwa, więc sięgną po rozwiązania niekonwencjonalne.

Problem efektywności działania w walce, można rozważać z trzech pozycji: tego, do którego się strzela, tego, który strzela i tego, który wytwarza strzelbę.

My stanowimy potencjalny cel ataku. Nam się wydaje, że działania terrorystów są łatwe. Tak nie jest nawet w odniesieniu do dotychczasowych metod (Madryt, Londyn) a coś dopiero w odniesieniu do działań niekonwencjonalnych.

Ten, który chce wystrzelić, czyli arabski fundamentalista, działa w środowisku obcej mu cywilizacji, mając możliwości własnego działania na poziomie własnej cywilizacji. Ale ma pieniądze. O nich wiadomo, że

- pieniądze nie ma narodowości;
- muł obładowany złotem przejdzie mury każdej twierdzy.

Z tych powodów jest oczywiste, że eskalacja działań terrorystycznych musi pójść drogą opracowań naukowców zachodnioeuropejskich pracujących za arabskie petrodolary.

Na ten temat można od roku znaleźć ogólne informacje w periodykach angielskich jak i w Internecie, ale nie trzeba szukać. Przecież to jest najbardziej logicznie prawdopodobny bieg zdarzeń!

Informacji konkretnych też nie należy szukać, bo ich nie ma.

A co wiemy na temat tego, który buduje strzelbę?

Oczywiście niewiele.

Wiemy, że celem jest zaatakowanie państwa (USA? Izrael?)

Wiemy, że nawet najbogatszy terrorysta nie jest w stanie zbudować ani kupić środków do przenoszenia takiej niekonwencjonalnej broni. (rakiety, bombowce). Stąd konieczność posłużenia się planami opracowywanymi dla słabych krajów komunistycznego obozu, takich jak Wietnam. Wiadomo, że takie plany zostały opracowane, ale nigdy nie doszło do ich realizacji, zapewne ze strachu przed odwetem. Odwet jest możliwy w stosunku do państwa. W stosunku do bezimiennych terrorystów raczej nie.

Jeśli zaś chodzi o kierunki tego niekonwencjonalnego progresu działań terrorystycznych, to na pewno będzie to broń masowego rażenia, bo po prostu innych możliwości skutecznego działania na dużą skalę nie ma. W tej dziedzinie wiadomo powszechnie, że zaatakowanie bezpośrednio kulturami bakteryjnymi jest trudne, a wirusami bardzo trudne. Jednak wykluczyć tego nie można, szczególnie w tej wyżej wspomnianej wersji dla „krajów słabych”. Najlepsza jest broń genetyczna, ale ma tą wadę, że dopiero jest w stadium prac początkowych i niewiele o niej wiadomo. Ale wiadomo, że naukowcy zajmujący się tą dziedziną w krajach zachodnioeuropejskich dostają bardzo intratne propozycje badań naukowych w krajach południowoazjatyckich tak biednych, że żadnych badań naukowych nie prowadzą.

Teraz będzie o zagrożeniu numer dwa czyli o *gastarbeiterach*

Tutaj postaram się wykazać, że nie jest to żadne zagrożenie, lecz normalny tok rozwoju cywilizacyjnego.

Baron Roman Fiodorowicz Ungern von Sternberg mawiał wielokrotnie a ostatni raz na dziesięć sekund przed rozstrzelaniem: Nie ma walki klas. Jest walka ras! - To jako poetyckie motto.

Za podstawy naukowe przyjmujemy zasady kulturowo cywilizacyjnej teorii Oswalda Spenglera wyłożonej w książce *Der Untergang des Abendlandes* z konkretnymi, moim zdaniem niepodważalnymi, dowodami w dziele: *Historia, kultura, polityka*, tegoż autora. Ostatnia pozycja jest dostępna także po polsku. Podstawy te są następujące:

Każda cywilizacja rozwija się w sposób podobny do życia jednostki: dzieciństwo — wiek męski - uwiad starczy — śmierć. Ten ostatni etap na zasadzie praw dżungli - silniejszy (młodszy) zjada słabszego.

Ja powiem to prościej:

Śmierć wyższej cywilizacji zarzynanej przez licznych przedstawicieli niższej cywilizacji to normalny skutek i naturalna kolejność rozwoju społecznego, zaś nieodłączną cechą tego procesu jest przejmowanie całego kulturowo cywilizacyjnego spadku zamordowanego denata przez mordującego barbarzyńcę.

Najlepszym przykładem jest Cesarstwo Rzymskie.

Półwysep Apeniński był zamieszkiwany od X wieku przed Chrystusem przez Etrusków — naród kultury greckiej a pochodzenia nieznanego. Etruskowie rozwinęli niezwykle wysoką kulturę nawet jak na świat cywilizacji helleńskiej. W miarę rozwoju materialnego i kulturalnego tracili swą potencję wojenną i zaczęli obrywać od kolonii greckich z południa półwyspu. W 396 roku spotkali się zbrojnie z barbarzyńskimi plemionami późniejszych Rzymian. Ale jeszcze ponad sto lat wcześniej, bo w roku 509 zamordowano w Rzymie ostatniego króla pochodzenia etruskiego. Nie wchodząc w szczegóły, kulturalni Etruskowie ulegali wielokrotnie na polu walki barbarzyńskim Rzymianom, którzy sukcesywnie przejmowali ich kulturę, eliminując Etrusków, a raczej ich państwowość. Tak powstała Republika Rzymska. Mijały lata i stulecia a PAX Romana ogarniała wszystkie wybrzeża basenu śródziemnomorskiego sięgając, za Klaudiusza, aż do Brytanii. Nie miało to swych przyczyn w plamach na słońcu, lecz w męstwie, świetnej taktyce, świetnym uzbrojeniu i wysokiej klasy umiejętnościach organizacyjnych oraz administracyjnych ówczesnych Rzymian. W efekcie sukcesów na każdym polu, Cesarstwo Rzymskie rosło w siłę i bogactwa a jego obywatele w bogactwa i narastającą chęć nacieszenia się nimi.

Mechanizm tych zmian jest bardzo prosty: Człowiek (tak samo jak naród — patrz Spengler) walczy z przyrodą i osobnikami własnego gatunku po to, aby sobie zapewnić jak najlepsze warunki egzystencji. Z chwilą osiągnięcia wystarczająco wysokiego poziomu dobrobytu chce z tego dobrobytu korzystać, zaś doba nie ma tych właściwości, co guma od majtek. Żeby móc korzystać z rozkoszy tego świata, trzeba na to poświęcać czas. Jedynym

wyjściem jest scedowanie części, (początkowo bardzo maluśkiej cząsteczki) pracy i walki na osoby trzecie. Można to scedować tylko na tych, którzy jeszcze tego błogostanu dobrobytu nie osiągnęli i mają jeszcze ochotę do pracy.

W skali indywidualnej jest to niewolnik, kolon a ostatecznie pracownik najemny (wojownik zaciężny).

W skali społecznej są to przedstawiciele społeczności pozostającej na niższym poziomie rozwoju kulturowego czyli *gastarbeiterzy*. W Rzymie oni nazywali się sojusznikami, sprzymierzeńcami, przyjaciółmi, ale jak go zwał tak go zwał. W schyłkowym okresie Cesarstwa Zachodnio- Rzymskiego, Aecjusz przemawiając przed bitwą do RZYMSKICH legionów mówił tak: Jesteśmy największą potęgą świata, bo w naszych legionach służą najwaleczniejsi wojownicy — wojownicy germańscy wyposażeni w najlepszą na świecie broń — broń rzymską.

Tak było na polu walki, bo w Rzymie ludzie jak zawsze chodzili do łaźni, kąpali się (O zgrozo! Wszyscy w tamtych czasach byli nudystami) wyjeżdżali do najmodniejszych kurortów w Bajach, grali w piłkę, plotkowali, chodzili do teatru i tak postępowali aż do dnia wizyty Alaryka. To się nazywa ślepotą społeczną, o czym postaram się napisać osobny felieton.

Skończyło się tragicznie.

Ale to było bardzo dawno. Dzisiaj nikt takiego scenariusza nie przewiduje, nawet tacy jak ja, czyli zwolennicy teorii Spenglera.

Wróćmy do czasów obecnych.

My, Europejczycy, ciągle nie zdajemy sobie sprawy z ogromnej potęgi ludów islamu, ponieważ nie zauważamy jak niski poziom kulturowo-cywilizacyjny ci Arabowie prezentują, a właśnie w tym leży ich potęga. Dla mnie bardzo dobrym przykładem jest taka oto nauka wynikająca bezpośrednio z Koranu: Allah bardzo kocha ludzi i mocno ubolewa, że nie może ich wszystkich uczynić Muzułmanami, a nie może, bo wtedy nie byłoby kogo posyłać do piekła. Jeśli kogoś śmieszy głupota tego dyslogizmu, to chciałbym przypomnieć, że w Niemczech jeszcze w 1770 roku stosowano „wodny sąd boży”: podejrzanego ze związanymi rękoma wrzucano do wody, która jest dobra, bo wodą się chrzci. Jeśli woda go przyjęła (czyli topił się) to był niewinny. W roku 1895 papież Leon XIII nauczał, że nie należy szczepić ludzi (zgodnie z odkryciem L. Pasteura), bo tylko Pan Bóg może decydować, kto ma umrzeć a kto żyć. Muzułmanie reprezentują poziom cywilizacyjny niższy od naszego średniowiecza. Dlatego są świetnymi *gastarbeiterami*.

Najlepszym przykładem jest tutaj Francja. Dwa lata temu Arabowie stanowili 3% ludności, co oznaczało 1,8 miliona. W ten czas wprowadzono restrykcje utrudniające imigrację w ogóle, a dla Arabów szczególnie. Obecnie, po dwóch latach diaspora arabska stanowi 2,1 miliona. Nie wiem, czy jest to wynikiem małej skuteczności przepisów administracyjnych, co jak wiadomo, jest regułą na całym świecie, czy szybkiego rozmnażania się Arabów, co też wydaje się prawdopodobne. W ZSRR wyliczono, że wyznawcy Allacha będą stanowili w tym państwie większość już w roku 2032.

Taka jest rzeczywistość.

Tylko czy można to nazywać zagrożeniem?

Zapytam inaczej: Czy człowiek kulturalny, cywilizowany, o demokratycznych poglądach może nazywać zagrożeniem to, że sam z własnej nieprzymuszonej woli zleca prace nieprzyjemne i marnie płatne Arabowi we Francji lub Polakowi w Niemczech?

Wyraźnie chciałbym także potępić skrajnie niestudzne oceny „z drugiej strony”, to jest wyśmiewanie polskiego hydraulika, który jedzie do Niemiec, „żeby się babrać w niemieckim gównie”. Jeśli ten człowiek jest hydraulikiem, to reperowanie sieci asenizacyjnej w Niemczech jest jego normalnym zajęciem. Przecież w Polsce hydraulik także nie zajmuje się hodowlą róż, tylko swoim zawodem.

Podnoszony w krajach zachodnioeuropejskich, a głównie we Francji, wrzask, że za sto lat Francuzi będą mówić po arabsku, jest po prostu głupotą. Przedstawiciele niższej cywilizacji zawsze zwyciężają w konfrontacji z cywilizacją wyższą, ale zwyciężają militarnie, zwyciężają ekonomicznie, czyli na rynku pracy, no i genetycznie, bo szybciej się rozmnażają. Natomiast dobra kulturowe przejmują od ludów cywilizacji wyższej. Kierunek przeciwny jest niemożliwy. Oprócz śmierci i podatków, można być pewnym tego, że potomkowie dzisiejszych Arabów za sto lat będą stanowili w południowej Francji większość ludności, ale równie pewne jest, że będą oni mówić po francusku a nie po arabsku. Moim zdaniem będą oni katolikami, którzy każdej niedzieli będą słuchać mszy świętej odprawianej przez murzyńskich księży w najstarszej

gotyckiej katedrze Marsylii La Major i w jeszcze starszej katedrze Notre Dame w stolicy papieskiej Avignonie.

Napisał zniesmaczony rasistowskimi poglądami niektórych moich respondentów Andrzej S. Przepieżdziecki

Andrzej S. Przepieżdziecki

Pracownik akademicko-oświatowy. Autor książki "[Szkola życia](#)" (2005).

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 15-07-2005)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4237) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4237>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl